



## Część Czwarta

### Kształtowanie Prawa wyłonionego z perspektywy Rodziny.



Zanim rozpocznę omawianie kwestii tytułowej, pozwolę sobie przypomnieć raz jeszcze, czym jest współcześnie Etyka w Cywilizacji Łacińskiej: Katolicką Nauką Społeczną, broniącą **prymatu Ducha nad materią** oraz chroniącą prawa indywidualnej Osoby ludzkiej do nieskrępowanego rozwoju duchowego i materialnego, zapewniając Jej na dodatek bezpieczeństwo Prawa i spokojność granic zrzeszenia.

Zatem, aby spełnić te postulaty cywilizacyjne, wyłanianie Prawa na ziemiach Rzeczypospolitej powinno być oparte o zasady etyczne, wpływające ze Starego i Nowego Testamentu, uzupełnione o Nauczanie uznanego - przez Konstytucję 3 Maja za **Religię panującą** – Katolicyzmu rzymskiego.

Właśnie to Nauczanie - poprzez wieki kształtowane, rozwijane i uzupełniane odpowiedziami na wyzwania, stale zmieniających się czasów i okoliczności - jest swoistym pomostem, współczesną **Drabiną Jakubową**, pomiędzy Nowoczesnością a głębinami czasu przeszłego, z którego skarbnicy wiedzy i praktycznego doświadczenia może skorzystać także Człowiek Współczesny, jeżeli pragnie tylko zachować swoją, przyrodzoną Aktem Stworzenia, Wolność



*Drabina Jakubowa, drzeworyt  
średniowieczny.*

oraz możliwość wyboru dążeń i postaw, a nie stawać się - coraz bardziej bezwolnym – trybikiem, napędzającym **maszynę konsumpcjonizmu**, na którym korzystają jedynie osobnicy, od Niego bardziej przebiegli, choć moralnie zdeprawowani.

Odważnej i dość bezkompromisowej próby powiązania Współczesności z nakazami etycznymi Cywilizacji Łacińskiej, a dokładnie Dekalogu, dokonał – wspomniany już na kartach tego traktatu – Pan profesor Feliks Koneczny, w książce „**Państwo i Prawo w Cywilizacji Łacińskiej**”, kładąc podwaliny ku **odzyskaniu** Rzeczypospolitej dla europejskiego kręgu cywilizacyjnego (*Okcydent, das Abendland*), - z którego wypadła na **Sejmie grodzieńskim** w 1793 roku, - mając nadzieję na kontynuację i rozwinięcie Jego myśli, przez pokolenia następne:

*„Ja muszę poprzestać na inicjatywie; ubić drogę, umurować, zatoczyć szeroko i rozwinąć daleko muszą moi następcy.”*

Niniejszy traktat nie aspiruje do aż tak znaczącej roli, stanowiąc jedynie kolejną – mam nadzieję, iż nie ostatnią – cegielkę w murze wznoszonej **na nowo** budowli Rzeczypospolitej, o którą trudzili się od wieków Jej - wdzięczni za Dobro, które ich spotkało - Obywatele, od **Andrzeja Frycza Modrzewskiego** („**O poprawie Rzeczypospolitej**”), poprzez **Adama Jerzego Czartoryskiego** („**Essai sur le diplomatie**”), do **Feliksa Konecznego** (wraz z całym Jego dorobkiem naukowym) oraz Wielu, którzy dziełu temu poświęcili swój czas, zdolności, majątek a częstokroć życie i niech wybaczą za nie wymienienie Ich w tym miejscu.



*Jost Amman* **średniowieczne rzemiosło:**  
„**Budowniczcy**” 1536.



Ponieważ w Cywilizacji Łacińskiej, najważniejszą komórką w organizmie zreszenia państwowego jest **Rodzina**, - właśnie z Jej perspektywy omówię kształtowanie Prawa wyłonionego, w zrozumieniu Myśli konserwatywnej.





## 1. Małżeństwo.



Poprzez Rodzinę, konserwatyzm uważa zrzeczenie składające się najsampierw z Małżeństwa – które jest Sakramentem - dwóch indywidualnych Osób ludzkich Płci odmiennej, oraz z ich **wstępnych**, **zstępnych**, krewnych i powinowatych.

### Definicja

małżeństwa - według etyki Cywilizacji Łacińskiej - zawarta jest wyraźnie w Piśmie Świętym, w Ewangelii według **świętego Mateusza** i stanowi dla Myśli konserwatywnej wzorzec absolutny i w żadnej mierze niezmienny:

Mat.19.5-6.

*„I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze*

*swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”.*

Dalsze rozwinięcie tego tematu znajdujemy w „Sumie Teologicznej” świętego Tomasza z Akwinu, w Tomie 32, „**Małżeństwo**”, gdzie rozważając Jego różnorodne aspekty, w „Zagadnieniu 42 „O małżeństwie jako Sakramencie”, udziela odpowiedzi między innymi na następujące pytania:

*„I. Czy małżeństwo jest sakramentem?*

...



*„Ojciec Rodziny rozdziela piernik”  
Ilustrator Petrarki, pierwsza połowa XVI wieku.*



### 3. Czy sakrament ten udziela łaski Bożej?..."

Charakter powyższych pytań – tak jak i innych zagadnień dotyczących etyki Cywilizacji Łacińskiej - jest uniwersalny i ponadczasowy, tak więc i odpowiedzi na nie, pomimo faktu, iż płyną przez bezmiar czasu obejmujący ponad siedem stuleci, są nadal aktualne i stanowią oparcie moralne oraz niezastąpiony drogowskaz w gąszczu problemów, które niesie ze sobą Współczesność.

Tak więc, na pytanie o sakramentalność małżeństwa, podparte argumentami ówczesnego, ale jak bliskiego dzisiejszym czasom - Racjonalizmu, iż:

*„Wydaje się, że małżeństwo nie jest sakramentem, gdyż:*

*1. Każdy sakrament Nowego Przymierza ma jakąś formę, która stanowi istotę danego sakramentu. Otóż błogosławieństwo, którego udziela kapłan podczas ślubu, nie należy do istoty małżeństwa. A więc małżeństwo nie jest sakramentem.*

*2. Według Hugona, w każdym sakramencie jest czynnik materialny. W małżeństwie zaś nie ma takiego czynnika. A więc małżeństwo nie jest sakramentem.*

*3. Męka Chrystusa jest źródłem skuteczności sakramentów. Lecz małżeństwo, kojarząc się z rozkoszą, nie przysposabia człowieka do męki Chrystusowej. A więc nie jest sakramentem.*

*4. Każdy sakrament Nowego Przymierza „uskutecznia to, co oznacza”. A przecież małżeństwo nie uskutecznia zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, choć je oznacza. A więc nie jest sakramentem.*

*5. W innych sakramentach istnieje czynnik zwany „rzeczą i sakramentem”. Nie ma zaś go w małżeństwie, które nie wyciska na duszy niezmałżanego znaku, zwanego charakterem, i dlatego może być ponownie zawarte. A więc nie jest sakramentem.”*

św. Tomasz odpowiada następująco:

*„Sakrament jest środkiem uświęcenia ludzi przeciw grzechowi za pośrednictwem znaków zmysłowych, a małżeństwo jest takim środkiem, należy więc zaliczyć je do sakramentów.*

*1. Formą tego sakramentu są słowa ślubowania, wyrażające zgodę nowożeńców na małżeństwo, a nie błogosławieństwo kapłańskie, które należy do tzw. Sakramentaliów.*

2. Sakrament małżeństwa dokonuje się aktem małżonków, podobnie jak sakrament pokuty, którego materią są tylko czynności spostrzeganie przy pomocy zmysłów. Podobnie rzecz się ma z małżeństwem.

3. Małżeństwo przysposabia człowieka do Męki Chrystusa, wprawdzie nie pod względem cierpienia, ale ze względu na miłość, wskutek której Chrystus przyjął mękę, by zjednoczyć z sobą Kościół, jako oblubienicę.

4. Zjednoczenie Chrystusa z Kościołem jest tylko rzeczywistością oznaczoną przez ten sakrament, ale nie zawartą w nim. Żaden zresztą sakrament nie uskutecznia owej rzeczywistości. Niemniej małżeństwo, jak zobaczymy, zawiera w sobie inną rzeczywistość, którą oznacza. Natomiast Piotr Lombard, w przekonaniu, że ten sakrament nie uskutecznia i nie zawiera w sobie żadnej rzeczywistości, mówi tu o rzeczywistości oznaczonej tylko.

5. Sakrament ten zawiera w sobie te trzy czynniki: obrządek sakramentalny, który ujawnia się w czynnościach zewnętrznych (*sacramentum tantum*), znanie duchowe (*res et sacramentum*) jakim jest zobowiązanie, rodzące się z powyższych czynności mężczyzny i kobiety; oraz rzeczywistość zawartą w tym sakramencie; jest nią to co ów sakrament uskutecznia.

Natomiast Autor *Sentencji* ma na Myśli rzeczywistość nie zawartą w nim. ”

Kolejnym, a w tym miejscu przytaczanym pytaniem, które święty Tomasz rozważa, jest to o otrzymywaniu Łaski poprzez Małżeństwo, co do czego Racjonalizm przedkłada następujące wątpliwości:

1. Według *Hugona*, sakramenty udzielają łaski za pośrednictwem niewidzialnego uświęcenia. Ale małżeństwo nie udziela takiego uświęcenia, które by należało do jego istoty. A więc nie udziela również łaski.

2. Każdy sakrament, który udziela łaski, sprawia to mocą swej materii i formy.



„Wesele w Kanie galilejskiej”  
Bach d. Ą., Abraham  
2 połowa XVII wieku.

Otóż czynności stanowiące materię tego sakramentu nie są przyczyną łaski. Twierdzić przeciwnie byłoby *herezją pelagiańską*, jak zaznacza *św. Augustyn*.

Ilustracja  
muzyczna:

Georg  
Friedrich  
Händel  
"Verdi  
Prati"

Słowa zaś ślubowania, wyrażające zgodę na małżeństwo, również nie są źródłem łaski; nie uświęcają bowiem.

A więc małżeństwo nie udziela żadnej łaski.

3. Łaska, która ma być lekarstwem na rany, wywołane przez grzech pierworodny, jest koniecznie potrzebna

wszystkim ludziom, którzy mają owe rany. Otóż wszyscy mają ranę pożądliwości. Jeśliby więc małżeństwo udzielało łaski, będącej lekarstwem na tę ranę, wszyscy ludzie mieliby obowiązek zawierać małżeństwo i byłoby rzeczą bardzo głupią wstrzymywać się od niego.

4. Nie przyjmuje się lekarstwa, które zwiększa chorobę. Lecz małżeństwo zwiększa pożądliwość, gdyż „pragnienie przyjemności jest nienasycone i byle co je rozpala, a zaspokajanie pożądania wzmagą przyrodzoną skłonność” jak powiedział Arystoteles.

Wydaje się więc, że małżeństwo nie udziela lekarstwa łaski przeciw pożądliwości.”

na co *św. Tomasz* udziela następującej odpowiedzi:

„I. Jak powiada *św. Augustyn* „podobnie jak woda przez zetknięcie z ciałem Chrystusa dotyka ciała podczas chrztu ale obmywa serce”, tak samo małżeństwo udziela łaski dzięki męce Chrystusa, która je oznacza, a nie mocą poświęcenia kapłańskiego.

2. Jak woda i słowa formy podczas chrztu nie wywołują bezpośrednio łaski ale wytwarzają niezatarte znamię (charakter sakramentalny), tak samo zewnętrzne czynności i słowa ślubowania, wyrażające zgodę na mał-



„Wesele” *Hans Leonhard Schäufler*, XV wiek.



żeństwo, wytwarzają bezpośrednio pewną więź będącą sakramentem małżeństwa, przysposabiającą z ustanowienia Bożego do przyjęcia łaski.

3. Zarzut ten byłby słuszny, gdyby istniało skuteczniejsze lekarstwo na schorzenie pożądlivosti. Ale istnieje takie większe lekarstwo w postaci ćwiczeń duchowych i umartwień ciała u tych, którzy nie korzystają z prawa do małżeństwa.

4. W dwojaki sposób można leczyć pożądlivosc: po pierwsze, ujarzmiając ją w jej korzeniu — i w tym właśnie znaczeniu małżeństwo jest lekarstwem dzięki łasce, której udziela; po drugie, ze względu na sam akt małżeński, i to dwojako: sprawiając, że ów akt, do którego pożądlivosc skłania niejako z zewnątrz, jest wolny od brzydoty — otóż małżeństwo dokonuje tego za pośrednictwem dóbr związanych z nim i sprawiających, że akt małżeński jest godziwy; — oraz uniemożliwiając brzydotę aktu, a to dzięki samej naturze tego aktu: pożądlivosc bowiem zaspokojona aktem małżeńskim, nie tak bardzo podnieca do niegodziwych czynności. Dlatego Apostoł powiedział (1 Kor 7, 9): „Lepiej jest żyć w małżeństwie, niż gorzeć”. Chociaż bowiem zaspokojenie pożądlivosti z natury swej ją wzmacnia, niemniej ujarzmi ją przez uporządkowanie, którego dokonuje rozum, gdyż jak mówi Arystoteles: „Z pewnych czynności rodzą się podobne sprawności i przysposobienia”.

Trudno o dokładniejsze rozważenie tych problemów, więc powstrzymując się od zbędnych w związku z tym komentarzy, pozwolę sobie powrócić do dalszego definiowania:

Za małżeństwo Myśl konserwatywna nie uznaje związków Osób mających jako podstawę kontrakty terminowe, za jakie uważa tak zwane śluby zawarte w obliczu urzędników *stanu cywilnego*, ani na podstawie żadnych innych regulacji państwowych, czy rejestrowanych sądownie umów prywatnych.

Związki *jednopłciowe* (cokolwiek to określenie oznacza), ani problematyka ewentualnej adopcji dzieci, przez takie *konkubiny*, nie stanowi tematu w dyskursie konserwatyzmu, opartego na zasadach etycznych Katolickiej Nauki Społecznej, wyraźnie potępiającej tego typu relacje i nie wyrażającej na nie zgody, w postaci odmowy udzielania Sakramentu.

Sakramentalność związku - stanowiącą dla Myśli konserwatywnej podstawę prawnego uznania go za Małżeństwo - tak objaśnia Akwinita.

udzielając odpowiedzi na pytanie: „Czy Sakrament jest najważniejszym z Dóbr małżeństwa?” (Zagadnienie 47, Artykuł 2 i 3”:

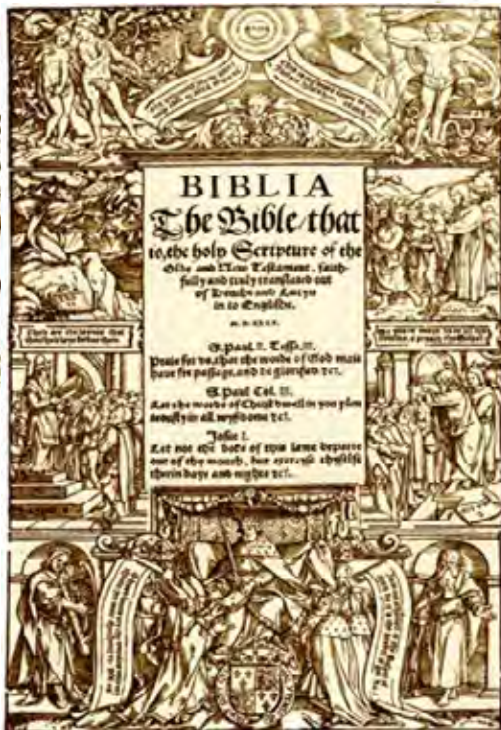
„2.4. Przez „sakrament” należy tu rozumieć nie tylko niepodzielność ale także wszystkie następstwa małżeństwa ze względu na jego oznaczanie zjednoczenia Chrystusa z Kościołem. Albo można powiedzieć, że jedność zawiera się w pojęciu wierności, a niepodzielność w pojęciu „sakramentu”.

„3.2. „Sakramentalność”, jako trzecie dobro małżeństwa należy do jego różnicy gatunkowej, wyraża bowiem jego nierozzerwalność, będącą znakiem tej świętej rzeczywistości, jaką małżeństwo oznacza.

3. Zaślubiny, według św. Augustyna<sup>70</sup>, to dobro śmiertelników, gdyż „przy zmartwychwstaniu nie będą się ani żenić ani wychodzić za mąż” (Mt 22, 30). Dlatego więc małżeńska nie rozciąga się poza granice życia doczesnego.

Zwie się więc nierozzerwalną, gdyż w tym życiu nie może być rozerwana. Może być jednak rozerwana przez śmierć zarówno cielesną po stosunku cielesnym, jak i przez Śmierć duchową”.

Ponieważ jedną ze sztandarowych atrakcji jaką niesie ze sobą nowoczesność jest Rozwiązłość, będąca następstwem forsowanego przez postęp marksizmu kulturowego, mającego za cel rozrywanie więzi rodzinnych, warto w tym miejscu przytoczyć prze-myślenia świętego Tomasza dotyczące nierozzerwalności



Heinz Holbein „Biblia Tudorów” 1535.



Małżeństwa, o której pisał szeroko w „Zagadnieniu 67”, wywodząc ją wprost z Prawa naturalnego:

*„...przede wszystkim należy do prawa naturalnego, co zostało ustanowione od samego początku stworzenia natury. A czymś takim jest właśnie nierozzerwalność małżeństwa, jak świadczy Ewangelia (Mt 19, 3): „Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę ... co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”. A więc nierozzerwalność małżeństwa wypływa z prawa naturalnego.*

*Zresztą prawo natury wymaga, by człowiek nie sprzeciwiał się Bogu. Lecz człowiek, rozwodząc się ze swoją żoną, sprzeciwiałby się Bogu, rozdzielając to, „co Bóg złączył”. Skoro więc ten fakt jest przyczyną nierozzerwalności małżeństwa, jasne jest, że jest ono ustanowione przez prawo naturalne.*

*Małżeństwo z natury swej zmierza do wychowania potomstwa nie tylko przez jakiś czas, ale przez całe jego życie. Dlatego, jak mówi św. Paweł (II Kor 12, 14): „rodzice dzieciom winni gromadzić majątkość”. Skoro więc potomstwo jest wspólnym dobrem męża i żony, prawo naturalne wymaga, by związek męża z żoną był dożgonny i nierozzerwalny. Tak więc nierozzerwalność małżeństwa jest ustanowiona przez prawo naturalne.*

*Jedynie prawo Chrystusowe doprowadziło ród ludzki do stanu natury odnowionej (2 Kor 5, 17; Ef 2, 15). Dlatego ani w prawie Mojżeszowym, ani w innym ustawodawstwie, nie było możliwe usunąć tego wszystkiego, co sprzeciwia się prawu naturalnemu, gdyż to było zastrzeżone „Prawu Ducha, które daje życie w Chrystusie Jezusie” (Rz 8, 2).*

*2. Nierozzerwalność przysługuje małżeństwu zarówno z tego tytułu, że jest znakiem wiekuistego zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, jak i z tego powodu, że jest zadaniem natury, zmierzającym ku dobru potomstwa. Ponieważ zaś rozwód bardziej bezpośrednio sprzeciwia się oznaczaniu sakramentalnemu, niż dobru potomstwa, któremu przeciwstawia się pośrednio, jak to widzieliśmy uprzednio (65, 3), dlatego nierozzerwalność małżeństwa jest bardziej związana z dobrem sakramentalnym, niż z dobrem potomstwa, choć wiąże się z jednym i drugim. Jest więc z ustanowienia prawa naturalnego ze względu na dobro potomstwa, a nie ze względu na dobro sakramentalne...*

*Cytaty z pism świętego Tomasza z Akwinu, pochodzą ze stron [www.Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego](http://www.UniwersytetuKardynałaStefanaWyszyńskiego)*

*[www.katedra.uksw.edu.pl/](http://www.katedra.uksw.edu.pl/)*

...4. Małżeństwo głównie zmierza do dobra wspólnego ze względu na pierwszy jego cel, jakim jest dobro potomstwa; chociaż zmierza również ku dobru małżonków, jako do drugiego celu, skoro ma być lekarstwem na pożądlivość. Dlatego w prawodawstwie małżeńskim bierze się pod uwagę bardziej to, co jest korzystne dla ogółu, niż to, co może być korzystne dla jednostki. Chociaż więc zdarza się, że nierozzerwalność małżeństwa może sprzeciwiać się dobru potomstwa w pewnych wypadkach, niemniej zasadniczo sprzyja temu dobru potomstwa. Dlatego zarzut niczego nie dowodzi”.

Kończąc opinie wyrażone przez świętego Tomasza z Akwinu w tej – tak ponadczasowej - kwestii, zachęcam do przestudiowania całości [Tomu 32](#) „Sumy Teologicznej”, który wyjaśnia wiele innych zagadnień dotyczących istoty Małżeństwa oraz zakresu obowiązków z niego wynikających, a sam powrócę do dalszego definiowania:

W przypadku małżeństw Obywateli innego wyznania niż Religia panująca, jaką jest na ziemiach Rzeczypospolitej - Katolicyzm rzymski, konserwatyzm uznaje ich ważność, jeżeli zostały zawarte zgodnie z prawami stosownych Kościołów oraz Gmin wyznaniowych.

O ważności małżeństw mieszanych pod względem religijnym, decydują Zwierzchności kościołów, lub Związków wyznaniowych Osób zainteresowanych.

Powyższe deklaracje nie oznaczają wycofania ochrony Prawa, ani jego ograniczania, w przypadku związków zawartych na innych zasadach niż wyżej wymienione, ani różnicowania Kogokolwiek pod względem upodobań estetycznych lub gustu, czy też prób kwalifikowania potomstwa Obywateli pod względem *legalności* Ich pochodzenia, a jedynie podkreślają ogólną tendencję Konserwatyizmu etycznego i jego Myśli politycznej, do wyparcia z przestrzeni publicznej mechanizmów, umożliwiających istnienie formuł i obyczajów zaczerpniętych z prawa handlowego, spełniających rolę namiastki Sakramentaliów (*ex opere operantis Ecclesiae*).

Ustaliwszy definicję Małżeństwa, jako dobrowolnego związku Kobiety i Mężczyzny, uprawomocnionego Sakramentaliami, lub regulacją odpowiedniej Gminy wyznaniowej, - można zastanowić się nad dalszym kształtowaniem Prawa wyłonionego, aby w pełni umożliwiło ono nieskrępowany rozwój duchowy i materialny tak założonej Rodziny.



## 2. Utrzymanie Rodziny.



Nieskrępowany rozwój duchowy – jak wykazuje doświadczenie historyczne – jest możliwy najpełniej w warunkach względnej stabilizacji materialnej i pokoju wewnętrznego oraz bezpieczeństwa granic, przy ograniczonej do minimum ingerencji państwa.

Konserwatyzm, współtworząc państwo w Cywilizacji Łacińskiej nie definiuje systemów gospodarczych, gdyż sprawy te pozostawia w gestii Obywateli, z zaznaczeniem, iż nie jest entuzjastą jakiegokolwiek dystrybucji Dóbr (a zwłaszcza już *sprawiedliwej* – cokolwiek to słowo oznacza), lecz – poprzez przekazywanie wzorców etycznych i ich wspieranie swoim dobrym Przykładem oraz łagodzeniem Obyczajów – stara się wywierać wpływ na kształtowanie Prawa wyłonionego, w kierunku umożliwienia Rodzinie warunków Jej nieskrępowanego rozwoju.

Zapewnieniu godziwego utrzymania Rodzinie służy, opisany w rozdziałach powyżej, sposób finansowania Władzy, a zwłaszcza wykonawczej, która utrzymując się z dzierżawy królewsczyzn, etc., nie obciąża Obywateli kosztami swojego istnienia i działalności, czyli przymusowymi daninami podatkowymi, które we współczesnym *państwie prawa*, sięgają **trzech czwartych** dochodu każdego Obywatela, pracującego poza rolnictwem.

Osobie, która w tym miejscu postawi zarzuty utraty przez *społeczeństwo* zysku z owych królewsczyzn na rzecz Władzy wykonawczej odpowiem, aby przedstawiła wiarygodne rozliczenie, ukazujące ile z tych dochodów otrzymuje faktycznie każdy Obywatel od *państwa prawa*; ile – dla przykładu - drewna z państwowych lasów, ile węgla z państwowych kopalń, ile benzyny z państwowych rafinerii, etc., etc., etc.

Obowiązkiem Konserwatyzmu w państwie Cywilizacji Łacińskiej, jest także wspieranie kształtowania Prawa wyłonionego w kierunku umożliwienia Kobiecie – będącej **nieraz już ostatnią ostoją** Wiary i Patriotyzmu



wobec przemocy najeźdźców - racjonalnego, a przy tym i etycznego, czyli Wolnego wyboru pomiędzy pracą zawodową, a poświęceniu się Rodzinie.

Konserwatyzm etyczny zdaje sobie sprawę z tego, jaki wpływ na gospodarkę, w skali Rzeczypospolitej, miałyby umożliwienie powstania takich rozwiązań systemowych – zgodnych z etyką Cywilizacji Łacińskiej, - aby powszechnym stało się zjawisko dobrowolnej rezygnacji z pracy zawodowej większości Kobiet, które chciałyby poświęcić się Rodzinie i Wychowaniu, lecz nie czynią tego obecnie, głównie z przyczyn ekonomicznych, wywołanych poprzez obecny kształt i zasady funkcjonowania państwa prawa.

Myśl konserwatywna, sugeruje w związku z tym taki wpływ na zasadę kreowania regulacji systemu ekonomicznego, aby ułatwić Kobiecie wybór właśnie Rodziny, a przez co spodziewa się uzyskać niedobór Osób, poszukujących zatrudnienia.

Ponieważ traktat ten nie zajmuje się prognozami, ani indoktrynacją, ale zachęca do wyciągania samodzielnych wniosków, więc dla wyrobienia sobie zdania w tym temacie przez Czytelnika oraz Jego własnych obliczeń, podam – za Głównym Urzędem Statystycznym, – iż na początku drugiej dekady XXI wieku pracowało w Polsce (oficjalnie) **około siedmiu milionów Kobiet**, a nie wolno zapominać, iż statystyka ta pomija tak zwaną *szarą strefę ekonomiczną*, w której zatrudnione jest – podobno – dodatkowe trzydzieści procent.



„Wesele” tkanina z roku 1548

Deficyt na rynku pracy (cokolwiek to oznacza), wywołany Wolnym wyborem Rodziny przez część pracujących obecnie Kobiet, może odnieść skutek w postaci podwyższenia uposażeń w związku z nadpodażem miejsc pracy, a co z kolei pozwolić może nie tylko Mężczyźnie na utrzymanie Rodziny z niepracującą Żoną i Dziećmi, ale także szersze zatrudnienie Osób obecnie wykluczonych z rynku pracy np. ze względów na Niepełno-

sprawność, lub mogących – poprzez różne uwarunkowania - podjąć prace zarobkową jedynie w wymiarze niepełnym, albo zdalną – co dzięki postępowi technicznemu, staje się coraz to częstszą alternatywą dla *pracy stacjonarnej*.

Zamożność Rodzin, jest także – obok czynników kulturowych i światopoglądowych – jednym z warunków odpowiadających za tak zwaną *dziatność*, czyli przyrost naturalny, którego niskie *wskaźniki statystyczne* spędzają sen z oczu ekonomistów *państwa prawa*, wymyślających najrozmaitsze konstrukcje prawne – z podnoszeniem wieku emerytalnego i podatków na czele – aby sfinansować niewydolne systemy *ubezpieczeń społecznych* i stale rosnące wydatki z powodu *nizu demograficznego*, wywołanego fatalnymi uwarunkowaniami systemowymi *państwa prawa* odstręczającymi od posiadania potomstwa.

Malejąca – stale i postępująco – liczba Obywateli, a zwłaszcza tych w *wieku produkcyjnym*, stwarza *państwu prawa* uwarunkowania skłaniające je do zaciągania długów, celem łatania, stale powiększającej się *dziury budżetowej*.

Na tym tle należy wyraźnie podkreślić, iż państwo, kierujące się etyką Cywilizacji Łacińskiej, nie zna pojęcia *deficytu budżetowego*, gdyż jego ramy administracyjne

oparte są na kalkulacji Dóbr posiadanych i tym właśnie są ograniczane.

Podobnie, państwo – którego zarysy rysuje niniejszy traktat, - nie zna terminów tak typowych i nieodzownych dla istnienia *państwa prawa*, jak: wiek emerytalny, albo podatki, gdyż pierwsze są – według Myśli konserwatywnej - domeną **dobrowolnych** ubezpieczeń, a drugie – Samorzą-



„Macierzyństwo” Eucharis Rösslin, 1513.

dów Terytorialnych, opartych na Wolnej woli tworzących je Obywateli oraz z zachowaniem zasady Dobrowolności.



### 3. Macierzyństwo.



Zadaniem Myśli konserwatywnej, jest taki wpływ na kształtowanie Prawa wylonionego, aby wspomagało ono tworzenie alternatyw eliminujących **przymus ekonomiczny**, jako kryterium doboru miejsca, czasu i okoliczności, kiedy to Kobieta w Małżeństwie przemienia się w Matkę, a sakramentalny związek dwojga indywidualnych Osób ludzkich Płci odmiennej, staje się **pełnoprawną** cywilizacyjnie Rodziną.

Przymus ekonomiczny jest zjawiskiem szczególnie potępianym



„Małżonka Płodna” *Ilustrator Petrarcki* 1523.

przez Konserwatyzm etyczny, z uwagi na jego ograniczanie Wolności wyboru przez Osobę ludzką, co w sytuacji Kobiety i przyszłej Matki, egzystującej w warunkach regulacji *państwa prawa*, przekłada się niejednokrotnie nie tylko na paniczny lęk przed ekonomicznymi następstwami **Stanu Błogosławionego**,

ale doprowadza do sprzecznych z etyką Cywilizacji Łacińskiej decyzji popychających do Mordu na Nienarodzonym, albo porzuceniem - często ze skutkiem śmiertelnym - noworodka; oddaniu Dziecka w ręce Osób trzecich, lub - co gorsza pod *opiekę* państwa.

Jednocześnie, a co wynika z powyższego, Konserwatyzm etyczny wspiera kształtowanie Prawa w kierunku wyłaniania regulacji stojących na



straży Życia od momentu Jego poczęcia, aż do naturalnej śmierci, a w kwestii zapłodnienia *In vitro*, przejmuje zdanie w tej sprawie od Katolickiej Nauki Społecznej.

Sformułowanie „stanie na straży”, nie oznacza dla Myśli konserwatywnej penalizacji powyżej opisanych zachowań i zjawisk, lecz wytworzenie systemowej alternatywy, w postaci kompleksowych zmian dotychczasowych regulacji *mechanizmów rynkowych*, przynoszących poprawę warunków ekonomicznych Obywateli, a także wskazywanie wzorców moralnych.

Zmiany te, konieczne – zdaniem Konserwatyizmu etycznego – do dalszego rozwoju na ziemiach Rzeczypospolitej, uzyskać można - poprzez opisane w części III - uwolnienie Obywateli od ciężaru utrzymywania *państwa prawa* i podobnych do niego ustrojów totalnych, opierających się na grabieży pod przymusem podatkowym.

Dalej formułując zagadnienia związane z Macierzyństwem, Myśl konserwatywna opowiada się za rozwiązaniami wykluczającymi możliwość *aborcji* - którą nazywa jej imieniem własnym, czyli Mordem na Nienarodzonem, - *eutanzji* – którą nazywa jej imieniem własnym, czyli Mordem na Niedoleżnym – oraz wszelkich form *eugeniki*, do których zalicza nie tylko procedury *In vitro*, ale także wszelką manipulację genetyczną na zarodkach Człowieka, o czym będzie dalej, w kolejnych rozdziałach.

Stając po stronie Rodziny i w niej Wychowania, Myśl konserwatywna wspiera kształtowanie Prawa wyłonionego w kierunku likwidacji wszelkich „przechowalni” dzieci, typu żłobków i przedszkoli, - (których rola w polityce *państwa prawa* zostanie opisana w rozdziale „Edukacja”), - przychylając się i sugerując jednocześnie regulacje, pozwalające Matkom, które z własnej Woli wybrały pracę zarobkową, na minimum trzyletni, pełnopłatny urlop macierzyński z gwarancją ponownego zatrudnienia, na stanowisku co najmniej równorzędnym.

Formę finansowania tych urlopów, konserwatyizm pozostawia gestii Ciał Przedstawicielskich, na których terytorium działania kwestia ta występuje, samemu sugerując wyłanianie Prawa umożliwiającego alternatywę, pomiędzy dobrowolnym ubezpieczeniem w prywatnych zrzeczeniach Osób, wyrażających Wolną wolę opłacania składek pokrywających przyszłe koszty opieki nad Macierzyństwem, a korzystaniem z działalności

**Dobroczynnej**, która jest jednym z etycznych wymogów w Cywilizacji Łacińskiej.

Jednocześnie, Myśl konserwatywna kategorycznie oświadcza się przeciwko interwencjonizmowi państwowemu w życie Rodziny, polegającemu na wprowadzaniu jakichkolwiek subwencji, w rodzaju „becikowego” tudzież „ulg”, wytwarzających i wspierających mechanizmy zależności oraz osłabiających własną inicjatywę Obywateli, jako wysoce nieetyczne i nie leżące w gestii państwa, które nie może być dystrybutorem Dóbr zabranych Obywatelom.



*Ilustracja  
muzyczna:  
Claudio  
Giovanni  
Antonio  
Monteverdi  
"Sì dolce è il  
tormento"*

*„Święta Anna karmi św. Józefa” Hans Baldung Grien 1511.*